

JERZY KOZŁOWSKI
Poznań

WYCHODŹSTWO POLSKIE W NIEMCZECH I JEGO UDZIAŁ W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM 1918 - 1919

Sprawa udziału w Powstaniu Wielkopolskim wychodźstwa polskiego, osiadłego na ziemiach etnicznie niemieckich przed I wojną światową, nie doczekała się dotychczas należytego opracowania. Na ogół stwierdza się to uczestnictwo w ogólnych tylko sformułowaniach, albo podaje się nieliczne osobowe przykłady. Większe prace na temat powstania pozostawiają tę kwestię na dalekim marginesie¹. Artykuły, w których występuje ona w mniejszym lub większym wymiarze, mają jedynie charakter przyczynkarski, często nawiązują do indywidualnych wspomnień uczestników². Dopiero w 1983 r. ukazał się artykuł Bogusława Polaka i Marka Rezlera, w którym, nie roszcząc sobie bynajmniej pretensji do wypełnienia luki w badaniach, wniesiono kilka cennych ustaleń i dokonano ciekawej próby ukierunkowania badań³. Zwrócono w nim uwagę na rolę Towarzystwa Gimnastycznego Sokół na wychodźstwie, które autorzy określili jako „najliczniejszą i najpopularniejszą siłę organizacyjną Polaków przebywających na emigracji”⁴, chociaż w rzeczywistości taką organizacją Sokół nie był, lecz Zjednoczenie Zawodowe Polskie, będące polskim związkiem zawodowym w ówczesnym państwie niemieckim. Zostały też podjęte badania biograficzne z zamiarem wydania *Słownika biograficznego Powstania Wielkopolskiego*⁵, co miałoby duże znaczenie

¹ Są to przede wszystkim: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Praca zbiorowa pod redakcją Z. Grota. Poznań 1968; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza, charakter, znaczenie*. Poznań 1978; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Zarys dziejów*. Warszawa—Poznań 1978.

² W. Ryba, *Udział sokolstwa westfalsko-nadreńskiego w walkach o wolność*. „Powstaniec Wielkopolski” nr 1, 1939, ss. 4-5; B. Chrzanowski, *Z niewoli do wolności. Z dziejów Sokolów Polskich w państwie niemieckim*. Poznań 1929; A. Ryfowa, „Sokół” w latach dążeń niepodległościowych i powstań narodowych. W: *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD XVI-XX w.* Poznań 1974, ss. 217-228.

³ B. Polak, M. Rezler, *Udział wychodźstwa w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 (Informacja o stanie badań)*. „Koszalińskie Studia i Materiały” nr 2/1983, (druk 1985), ss. 61-68.

⁴ *Ibidem*, s. 62.

⁵ Sprawę tę omówiono szerzej na specjalnym seminarium historyków powstania wielkopolskiego w Kościanie 19 IV 1985. Rezultaty seminarium opublikowano

dla badania kwestii udziału wychodźstwa w Powstaniu. Pewne wskazówki do badań zawierają także — poza wspomnianą wyżej pracą Polaka i Rezlera — inne artykuły zamieszczone w „Koszalińskich Studiach i Materiałach”⁶, a z prac nowszych, wprowadzających w tę tematykę cenne są szczególnie publikacje Anny Ryfowej i Zbigniewa Dworeckiego⁷.

Przyczyną słabego jak dotąd rozpoznania udziału w Powstaniu Wielkopolskim wychodźstwa osiadłego w głębi Niemiec jest przede wszystkim silna integracja tegoż z mniejszością polską na terenie całej Rzeszy, tak iż trudno wyodrębnić tę grupę uczestników powstania, która spędziła część swego życia na wychodźstwie, od tych powstańców, którzy na emigracji nie byli. Sprawa uczestnictwa wychodźstwa w powstaniu silniej uwypukla się w związku z tym we wspomnieniach lub przy studiowaniu życiorysów powstańców. Uwzględniając te okoliczności należy przyjąć, że punktem wyjścia w tych badaniach winna być liczebność i prężność organizacyjna wychodźstwa w głębi Niemiec. Trzeba przede wszystkim zdawać sobie sprawę z tego, że w momencie wybuchu I wojny światowej niemal co piąty Polak spod berła cesarza niemieckiego zamieszkiwał w głębi Niemiec, poza ziemiami zaboru pruskiego. Dotyczyło to około 750 tys. Polaków na niespełna 4 miliony społeczności polskiej w Cesarstwie. W samym tylko Zagłębiu Ruhry osiadło wówczas około pół miliona Polaków, pracujących głównie w górnictwie i hutnictwie. W Berlinie i jego okolicy było wtedy około 100 tys. Polaków, podczas gdy pozostałe około 150 tys. rozmieściło się w różnych ośrodkach przemysłowych prowincji hanowerskiej, Saksonii (prowincja i królestwo) oraz w aglomeracjach portowych nad Morzem Północnym⁸.

Wychodźstwo to posiadało bardzo silnie rozwinięte życie organizacyjne, które stanowiło szkołę życia narodowego i wychowywało szeregi działaczy polskich. Chronologicznie najwcześniejsze towarzystwa polsko-ka-

w specjalnym zeszycie: *Biografistyka powstania wielkopolskiego 1918-1919*. Redakcja naukowa: B. Polak. Koszalin 1985.

⁶ „Koszalińskie Studia i Materiały” nr 2/1983, (druk 1985). Są to m. in. artykuły: T. Salamon, *Materiały archiwalne do historii Powstania Wielkopolskiego w aktach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu* (ss. 75-87); S. Grygier, „Polonia” w Niemczech a Powstanie Wielkopolskie w świetle akt Dowództwa Głównego w Poznaniu (ss. 88-110); T. Wawrzyński, *Materiały źródłowe dotyczące udziału wychodźstwa polskiego w Niemczech w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym* (ss. 118-124).

⁷ A. Ryfowa, *Działalność Sokoła polskiego w zaborze pruskim i wśród wychodźstwa w Niemczech (1884-1914)*. Warszawa—Poznań 1976; Z. Dworecki, *Polskie Rady Ludowe w Wielkopolsce 1918-1920*. Poznań 1962.

⁸ J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870-1914*. Wrocław 1987, ss. 23-45.

tolickie o społecznej strukturze robotniczo-rzemieślniczej (z przewagą elementu pierwszego) były na „obczyźnie” starsze niż w dzielnicy zaboru pruskiego, były też silniejsze liczebnie i w ścisłym powiązaniu z poznańskim Towarzystwem Czytelni Ludowych rozwijały bardzo pożyteczną pracę oświatową. Stały się one bazą przygotowującą swych członków do wstępowania w szeregi innych organizacji polskich. W 1914 r. do towarzystw polsko-katolickich tylko w prowincjach zachodnioniemieckich (głównie w Westfalii i Nadrenii) należało 31 tys. członków, skupionych w 273 organizacjach lokalnych⁹, podczas gdy liczebność katolickich towarzystw robotników polskich w Poznaniu podaje się na około 30 tys.¹⁰ Bardzo dobrze rozwinęło się na wychodźstwie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, którego centrala mieściła się w Poznaniu w postaci zarządu Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim. Już w 1908 r. tylko w Zagłębiu Ruhry było więcej organizacji w postaci gniazd Sokola niż we wszystkich pozostałych rejonach ówczesnych Niemiec, z ziemiami zaboru pruskiego łącznie. Przysługiwało im wtedy prawo wysyłania 15 delegatów na obrady związku na ogólną liczbę 27 delegatów¹¹. Bernard Chrzanowski, przywódca Sokola w Niemczech, już w 1906 r. stawiał okręgi wychodźcze tej organizacji jako wzór dla krajowych, chwając je za prężność i rozwijanie wszechstronnej działalności¹².

Z początkiem 1914 r. sokolstwo polskie w samej Westfalii i Nadrenii zrzeszało w 139 gniazdach 5569 członków, co stanowiło przeszło 46% ogólnej liczby członków Sokola w państwie niemieckim. W tych dwóch prowincjach było ono podzielone na 5 okręgów (VII, IX, X, XI, XIII), a poza nimi były jeszcze dwa okręgi sokolstwa na wychodźstwie, a mianowicie okręg berlińsko-saksoński (V), liczący w 1914 r. 1310 członków skupionych w 33 gniazdach oraz hanowersko-szlezwicki (XII) z 423 członkami w 13 gniazdach¹³. Łącznie więc sokolskie organizacje na wychodźstwie, czyli jak to zwykle wtedy określano „na obczyźnie”, tworzyły 7 okręgów z ponad 7300 członkami w 1914 r., co stanowiło ponad 60% ogółu polskiego Sokola w Niemczech. Niezwykła prężność i aktywność wychodźczych ogniw Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim wynikała jednak nie tyle z jego liczebności, ile z jego struktury społecznej, którą charakteryzowała przewaga w nich robotników i górników,

⁹ *Ibidem*, ss. 182 - 184.

¹⁰ M. Wojciechowska, *Materiały do dziejów katolickich towarzystw robotników polskich w Wielkopolsce*. „Poznańskie Studia Teologiczne” t. VI, 1986, s. 399 (dane za rok 1911).

¹¹ J. Kozłowski, *op. cit.*, s. 200.

¹² „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur” nr 11/1906, sprawozdanie ze zjazdu delegatów towarzystw sokolich w Rzeszy, 4 III 1906, w Poznaniu.

¹³ *Statystyka szczegółowa gniazd i okręgów*. „Sokół” nr 6/1914.

zwykle ludzi młodych i energicznych. Większość członków stanowili zwykle tzw. członkowie ćwiczący. W okręgu VII (Oberhausen, Duisburg, Düsseldorf, Kolonia) było ich aż 50⁰/₀, co stawiało ten okręg na pierwszym miejscu pod tym względem w Rzeszy. Niezależnie od tego wszystkie okręgi Sokola polskiego na emigracji wykazywały aż do wybuchu wojny „rozrost ogólny” w przeciwieństwie do okręgów krajowych, gdzie wystąpił pewien zastój, a w niektórych z nich nawet spadek liczby ćwiczących¹⁴.

Do organizacji wychodźstwa, których rola znacznie wzrosła w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej, należy zaliczyć towarzystwa wyborcze, których było z początkiem 1914 roku 146. Przejawiała się ich aktywność szczególnie w okresach kampanii wyborczych, głównie do *Reichstagu*. Na zachodzie Niemiec były one podporządkowane Komitetowi Głównemu Wyborczemu Polskiemu dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji (hanowerskiej, szlezwicko-holsztyńskiej wraz z miastami portowymi). Komitet ten, z siedzibą w Bochum, reprezentowany był przez swoich delegatów w Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym na Rzeszę Niemiecką w Poznaniu. Także w środkowych rejonach Niemiec, a zwłaszcza w Berlinie i okolicach, działały liczne polskie towarzystwa wyborcze, których pracę koordynował — podobnie jak działalność innych organizacji polskich w tych rejonach Niemiec — Komitet Polityczny dla Polaków na Obczyźnie po prawym brzegu Łaby z siedzibą w stolicy Niemiec¹⁵, również reprezentowany w Centralnym Komitecie Wyborczym w Poznaniu. Prezesem Komitetu Głównego Wyborczego Polskiego w Bochum był od 1903 r. wybitny działacz wychodźstwa, górnik Jan Wilkowski; był on również delegatem tego Komitetu do PCKW w Poznaniu. W berlińskiej centrali ruchu polskiego w 1913 r. nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa: po rezygnacji Franciszka Salezego Krysiaka wybrano na jego miejsce Wojciecha Sanoka, znanego działacza sokolstwa w Berlinie, krawca z zawodu. Delegatem wychodźstwa do PCKW był w Berlinie Karol Rose, wydawca „Dziennika Berlińskiego”¹⁶. Władze pruskie uważały towarzystwa wyborcze na wychodźstwie za lokalne ogniwa polskiej „partyjnej” agitacji politycznej. Strona polska podkreśliła ich wzrastające znaczenie na zjeździe wychodźstwa z Niemiec z Winterswijk w Holandii jesienią 1913 roku¹⁷.

Wówczas postanowiono również wprowadzić do ruchu polskiego na

¹⁴ *Ibidem*, oraz tamże, *Sprawozdanie Związku Sokolów polskich w państwie niemieckim za r. 1913*, cz. B: *Sprawozdanie naczelnika* (Julian Lange).

¹⁵ J. Kozłowski, *op. cit.*, ss. 228 - 229, 265 - 266.

¹⁶ *Ibidem*, ss. 228, 261, 268.

¹⁷ Zentral-Staats-Archiv (ZSA) Merseburg, Min. d. In., Rep. 77, Tit. 871, Nr. 23, Adh. 13a., f. 257 - 279: raport Gersteina z 4 V 1914 r., f. 263 (13 raportu).

szerszą skalę organizacje kobiece, aby odciągały Polki na wychodźstwie od wpływu kościelnych bractw różańcowych, ulegających germanizującym wpływom księży niemieckich¹⁸. Od stycznia 1914 r. zaprowadzano ponadto ulepszony system działalności wśród emigrantów Towarzystwa Czytelni Ludowych z Poznania¹⁹.

Najliczniejszą i najbardziej wpływową organizacją polską na wychodźstwie było przed I wojną światową Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP). Założone w 1902 r. już w kilka lat później wchłonęło ZZP krajowe związki zawodowe polskie, mające swoje siedziby w Poznaniu i Bytomiu i stało się główną siłą ruchu polskiego w Niemczech. W chwili wybuchu wojny skupiało ono około 78 tysięcy członków, z tego prawie połowę z głębi Niemiec. W najsilniejszym oddziale górników tylko w samym Zagłębiu Ruhry miało ono w 1914 r. blisko 30 tys. członków, wśród nich takich działaczy, jak wspomniany wyżej Jan Wilkowski, a także Stefan Rejer, Wojciech Sosiński, z młodszych — Stanisław Wachowiak²⁰.

Nową formą organizacyjną ruchu polskiego, łączącą Polaków z zaboru pruskiego z rzeszami wychodźców w głębi Niemiec, była powołana do życia 3 kwietnia 1913 r. Rada Narodowa. Jej inicjatorem — pomijając pierwsze projekty z lat 1907 - 1908 — był poseł Jan Brejski, twórca tzw. kuźnicy bochumskiej, głównego ośrodka działalności polskiej w zachodnich rejonach Niemiec, rozwijającego się wokół redakcji „Wiarusa Polskiego”, pisma wydawanego przez braci Jana i Antoniego Brejskich w Bochum. Jan Brejski wszedł do 20-osobowego składu Rady Narodowej jako reprezentant emigracji w Niemczech. Drugim jej przedstawicielem został w Radzie Karol Rose. Rada Narodowa zgodnie ze statutowymi założeniami miała być „moralną przedstawicielką całego społeczeństwa polskiego w obrębie Rzeszy Niemieckiej” i obejmować swoją działalnością „wszystkie dziedziny życia publicznego”. Jednym z jej zadań było również udzielanie pomocy ruchowi polskiemu w głębi Niemiec. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił jednak szersze rozwinięcie działalności Rady²¹.

Przy obecnym stanie badań niewiele można powiedzieć o tworzeniu się polskiej działalności konspiracyjnej wśród wychodźstwa w Niemczech przed I wojną światową. Ruch ten ogarnął najsilniej młodzież studiującą na uniwersytetach niemieckich. Skupiała się ona w tajnym Związku Młodzieży Polskiej, zwanym „Zet”, podczas gdy w Poznańskim, gdzie nie było uniwersytetu, działało wśród młodzieży gimnazjalnej zakonspi-

¹⁸ *Ibidem*, f. 267 (21 - 22 raportu).

¹⁹ *Ibidem*, f. 267 - 268.

²⁰ J. Kozłowski, *op. cit.*, s. 210 i n.

²¹ J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900 - 1914*. Warszawa 1967, ss. 386 - 392.

rowane, samokształceniowe Towarzystwo Tomasza Zana. Również w Poznaniu na krótko przed wojną lub być może już w pierwszym roku jej trwania powstała Tajna Organizacja Niepodległościowa (TON),²² która opierając się na młodym ruchu skautingu, organizacjach Sokoła lub klubach sportowych usiłowała tworzyć tajne drużyny strzeleckie²³. Według informacji uzyskanych przez władze niemieckie, już w 1913 r. wśród wychodźstwa zarobkowego, a konkretnie wśród młodzieży górniczej i robotniczej w okolicy Bochum, powstała polska tajna komórka organizacyjna, która działając w ścisłej konspiracji, utrzymywała kontakt z założonym w Belgii Związkiem Strzeleckim oraz z podobnymi organizacjami we Francji i Szwajcarii. Główni organizatorzy tej komórki znaleźli się po wybuchu wojny w legionach polskich w Galicji, natomiast szeregowi członkowie konspiracji zostali zmobilizowani do armii niemieckiej²⁴. Do pierwszych należał niejaki Stachowiak, syn górnika z Westfalii; miał on pośredniczyć m. in. w kontaktach z centrum ruchu prokoalicyjnego w Szwajcarii tuż przed wybuchem wojny, a potem znalazł się w legionach Piłsudskiego jako oficer²⁵.

Pewnym jest jednak, że również jawna działalność organizacji polskiego wychodźstwa, a zwłaszcza Sokoła prowadzącego ćwiczenia gimnastyczne oraz pracę oświatową w duchu narodowym, wzbudzała ogromny niepokój władz i części opinii niemieckiej. Szczególną podejrzliwość wywoływały zajęcia, w których występowały podobieństwa do ćwiczeń militarnych. Tak więc np. niemiecka prasa, zwłaszcza hakatystyczna, uderzyła na alarm, gdy w maju 1914 r. w Zagłębiu Ruhry urządził Sokół ćwiczenia polowe z udziałem około 600 swych członków, podzielonych na trzy grupy występujące w szyku wojskowym i nazwane: Kościuszek, Sobieski i Poniatowski²⁶.

Wybuch wojny światowej pogorszył położenie mniejszości polskiej w Niemczech, lecz równocześnie ożywił nadzieję na odzyskanie niepodległości. Mobilizacja wojenna w lecie 1914 r. objęła wychodźstwo polskie w głębi Rzeszy w znacznie szerszym stopniu niż Polaków na ziemiach zaboru pruskiego, ponieważ na emigracji znajdowali się przeważnie ludzie

²² A. Czubiński, *op. cit.*, ss. 48-49, 62-65; L. Trzeciakowski, *Wielkie Księstwo Poznańskie w ostatnich latach panowania pruskiego*. W: *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Poznań 1968, ss. 50-51.

²³ A. Czubiński, *op. cit.*, ss. 63-64.

²⁴ ZSA Merseburg, Min. d. In., Rep. 77, Tit. 863 A Nr. 11a, f. 73-74: raport z Poznania do min. spraw wewn. 27 VII 1915 r.

²⁵ ZSA Merseburg, Min. d. In., Rep. 77, Tit. 781, Nr. 23, Adh XIII a, f. 223-224. Matka Stachowiaka, wdowa po górniku z Westfalii, mieszkała w Poznaniu, gdzie pod koniec 1914 r. odwiedzał ją również syn.

²⁶ W. Ryba, *Sokolstwo na wychodźstwie*. W: *Złota Księga Sokoła Poznańskiego*. Poznań 1986, ss. 81-82.

młodzi, podlegający poborowi do armii. W Westfalii i Nadrenii powstało wówczas powiedzenie: „Co Polak — to wojak”²⁷. Już w 1914 r. powołano pod broń niemal połowę członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego; w 1916 r. liczba zmobilizowanych członków tego związku wzrosła do 2/3 liczby ogólnej²⁸. Trudno ustalić rzeczywistą liczbę powołanych do armii niemieckiej członków Sokoła. Czasopismo „Sokół”, wydawane w Poznaniu, podało już w sierpniu 1914 r., że mobilizacja objęła około 70% członków towarzystw sokolich²⁹. Anna Ryfowa szacuje jednak pobór członków tej organizacji na około 50%, wychodząc z założenia, że znaczna część z nich była potrzebna w górnictwie i przemyśle, zwłaszcza zbrojeniowym³⁰. Rzeczywistość przedstawiała się jednak bardziej ponuro, gdyż mobilizacja postępowała w 1915 r. i następnych latach, a jednocześnie obfite żniwo zbierała śmierć na frontach i szybko rosła liczba inwalidów wojennych. Tragiczny obraz ukazały przesłane na początku 1917 r. do centrali związku Sokoła w Poznaniu kwestionariusze sprawozdawcze poszczególnych gniazd organizacji na wychodźstwie za 1916 rok. Wynika z nich, że w 31 gniazdach z okręgów X i XI związku (Westfalia i Nadrenia) zmobilizowano do końca 1916 r. 1225 członków spośród 1765, co stanowi blisko 70%. Spośród pobranych do armii poległo do końca 1916 r., jak stwierdzają sprawozdawcy opierając się na niepełnych danych, aż 210 osób (wliczając kilka osób określanych jako zaginione), co równało się przeszło 17%³¹.

W wielu przypadkach całe zarządy i ogromna większość członków gniazd znalazła się w armii niemieckiej. Naczelnik gniazda w Mecklinghoven, Jan Kossowski, podał, że ma aktualnie tylko 2 członków, a powołanych pod broń zostało 48, z których 8 poległo, w tym prezes i sekre-

²⁷ *Sprawozdanie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego za lata 1914-1920*. Poznań 1921, s. 6.

²⁸ *Ibidem*, s. 7; F. Mańkowski, *Historia ZZP. W: 1902-1927 Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Czwierć wieku pracy dla Narodu i Robotnika*. Poznań 1927, ss. 131-132. Mańkowski wspominając mobilizację pisze m.in.: „Mobilizacja sprawiła, że we większych koloniach — gdzie zamieszkiwali Polacy — trzymano pogotowie. Tysiące bowiem razem odchodziło na wojnę młodych Polaków. Tysiące krewnych odprowadzało ich na dworzec z płaczem i pieśnią *Kto się w opiekę, to znów Jeszcze Polska nie zginęła* — na ustach. Wszyscy szli niechętnie, a wielu z płaczem, że serce się krajało na widok idących na śmierć męczenników, mających bronić skóry pruskich katów”.

²⁹ „Sokół” nr 16/1914.

³⁰ A. Ryfowa, *Działalność Sokoła polskiego*, s. 167.

³¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Związek Sokolów Polskich w państwie niemieckim, 18: Kwestionariusze Wydziału Zw. Sok. Pol. w państwie niem. za rok spraw. 1916. Spośród 32 kwestionariuszy sprawozdań za 1916, tylko jedno z gniazd (Ahlen) nie podało danych o mobilizacji, ani też aktualnej liczby członków.

tarz³². W Recklinghausen Süd pozostało na miejscu tylko 19 członków (w tym 1 kobieta), podczas gdy mobilizacja objęła 77 członków, z których według rozeznania prezesa (Franciszek Kasperski) poległo co najmniej 19 (cyfrę tę zaopatrzył uwaga: „poległych jest więcej, lecz dokładnie nie można stwierdzić”)³³. W Marl — jak podał sekretarz Jan Meller — powołano pod broń wszystkich 24 członków. Sześciu z nich już poległo, w tym prezes Marcin Właziak. Meller dopisuje w swym sprawozdaniu, co następuje: „od czasu wypadku [!] wojny gniazdo pozostało zawieszony, ja powróciłem z wojny i do tego czasu nie można tu dalszych postępów (tak w oryginale! — J.K.) robić, ponieważ brak nam tu młodzieży”³⁴. Podobnie ciężkie ofiary ponosiły organizacje polskie w środkowych rejonach Niemiec. Padł m. in. na froncie w początkach 1917 r. długoletni członek Komitetu Politycznego w Berlinie, zasłużony działacz Sokoła Wincenty Andrzejewski³⁵. W 1916 r. zmobilizowano połowę członków z samego tylko Komitetu Politycznego³⁶.

W pierwszych latach wojny pobór do wojska w wysokim stopniu sparaliżował polskie życie organizacyjne na wychodźstwie. Przewodniczący X Okręgu Sokoła (tzw. okręgu westfalsko-nadreńskiego), Ignacy Ostrowski w piśmie z 23 lutego 1917 r. skierowanym do naczelnego prezesa Westfalii w Bochum podał, że tylko w kierowanym przez niego okręgu spośród około 1800 członków tej organizacji wzięto do armii 1152 osoby, co stanowiłoby 64% ogółu członków. Informując równocześnie pruskiego urzędnika o 142 poległych spośród sokolstwa oraz że za męstwo 91 z nich otrzymało żelazne krzyże, starał się go przekonać, iż ćwiczenia uprawiane w Sokole służą przede wszystkim państwu niemieckiemu i w związku z tym prosił go o zezwolenie na objęcie ćwiczeniami i poszerzenie organizacji o młodzież przedpoborową. Władze pruskie nie dowierzały jednak polskiemu sokolstwu i nie wyraziły zgody na rozszerzenie jego bazy rekrutacyjnej na młodsze roczniki wychodźstwa³⁷.

Innym poważnym utrudnieniem działalności polskiej na wychodźstwie była zastrzana po wybuchu wojny kontrola nad organizacjami i prasą. Szczególnie podejrzliwe wobec Polaków były władze w pierwszych tygodniach wojny. W Bochum policja prawie codziennie doprowa-

³² APP, Zw. Sok. Pol. w państwie niem. 18, f. 59 (wg starej foliacji).

³³ *Ibidem*, f. 60.

³⁴ *Ibidem*, f. 58.

³⁵ *Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie i po prawym brzegu Łaby*. Według materiału zebranego przez A. Gołąbkę w oprac. prof. Jana Kaźmierczaka. Inowrocław 1937, s. 404.

³⁶ *Ibidem*, s. 405.

³⁷ D. Blecking, *Die Geschichte der nationalpolnischen Turnorganisation „Sokół” im Deutschen Reich 1884-1939*. Dortmund 1987, ss. 176-177 (na podstawie materiałów z archiwum w Münster).

działa na odwach i tam przetrzymywała prezesa oddziału górniczego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Franciszka Mańkowskiego, paraliżując w ten sposób całkowicie pracę zarządu tej organizacji. Nie szczędzono też pogroźek pod jego adresem. Później zarząd oddziału został objęty mobilizacją (z wyjątkiem skarbnika i jego zastępcy, którzy przekraczali wiek 60 lat)³⁸. Policja sporządzała wykazy tzw. polskich agitatorów, podobnie jak agitatorów socjaldemokratycznych. Na takiej liście w Dortmundzie umieszczono w 1914 r. 11 Polaków, wśród nich kowala Ignacego Waszaka, krawca Jana Kołędę, górników Antoniego Kawczyńskiego i Franciszka Młynarczyka, robotnika Sylwestra Kozłowskiego, szewca Józefa Nowotnego. Ostatni z nich znalazł się także na osobnej liście osób podejrzanych o agitację przeciwko mobilizacji, na której umieszczono jeszcze innych Polaków, a mianowicie Jana Dymka, Juliana Tomaszewskiego i Franciszka Nowackiego³⁹.

Znalazszy się w trudnej sytuacji organizacje polskie w pierwszych latach wojny ukierunkowały swoją działalność przede wszystkim na akcję pomocy dla rodzin wychodźców, które utraciły swoich bliskich na wojnie, a także na pomoc dla inwalidów wojennych. W Westfalii kierował tą akcją zreorganizowany z inicjatywy Franciszka Mańkowskiego Główny Komitet Wykonawczy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Pokonywano przy tym znaczne trudności materialne, gdyż w związku z mobilizacją licznych członków spadły bardzo dochody wszystkich polskich organizacji⁴⁰. W Berlinie podobną akcją pomocy dla rodzin polskich organizował Komitet Polityczny, powołując w tym celu specjalny Komitet Opieki nad Rodzinami Polskimi, zwany także Komitetem Opieki nad Bezdomnymi. Zajął się on także pomocą dla ofiar wojny spod zaboru rosyjskiego. Aktywnie włączył się w jego pracę prezes Komitetu Politycznego (od października 1913 r.) Wojciech Sanok⁴¹.

Z początkiem 1917 r. zauważalne staje się ożywienie ruchu polskiego wśród polskich wychodźców w głębi Niemiec. Złożyło się na to kilka przyczyn. Za jedną z ważniejszych należy uznać umiędzynarodowienie sprawy polskiej poprzez manifest dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. W całym społeczeństwie polskim, również w skupiskach polskich na wychodźstwie w Niemczech, wzmocniła się nadzieja na odzyskanie niepodległości, chociaż zdawano sobie sprawę z manipulowania sprawą polską

³⁸ F. Mańkowski, *Historia ZZP*, op. cit., ss. 130 - 132.

³⁹ Stadtarchiv Dortmund, Polizei Verwaltung 5. Nr. 338, f. 2-7, 10.

⁴⁰ Zentral-Staats-Archiv (ZSA) Potsdam, Reichskanzlei 1398, f. 8-18 („Presse Übersicht” nr 9/1916); F. Mańkowski, op. cit., ss. 131 - 132, 134 — podaje, że dochód ZZP (wszystkie 3 oddziały) spadł z 960 275 marek w 1913 r. na 264 308 marek w 1916 r.

⁴¹ *Polacy w Berlinie*, op. cit., ss. 399 - 402, 494.

przez Niemcy. Nie bez znaczenia było także zwalnianie z wojska działaczy związkowych ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a także fachowców górników w celu wykorzystania ich pracy (także organizacyjnej) dla podniesienia produkcji potrzebnej dla frontu. Ożywieniu pracy organizacyjnej sprzyjały wreszcie powroty do polskich ośrodków na emigracji inwalidów i rannych, którzy po rekonwalescencji stawali karnie do pracy narodowej, zachęteni zarysowującą się perspektywą przegrania wojny przez państwa centralne⁴². Wychodźstwo przystępowało do odbudowywania i rozszerzania swojej działalności.

Nastąpiło poruszenie w niektórych gniazdach Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, które w pierwszych latach wojny zmuszone były zawiesić lub znacznie ograniczyć swoją pracę. Z nadesłanych do Poznania na początku 1917 r. kwestionariuszy statystycznych można wnioskować, że zarządy niektórych gniazd uaktywniły się. Tak np. prezes gniazda Sokoła w Bochum-Grumme, Józef Czwodziński informował centralę poznańską:

„Nasze gniazdo od początku wojny aż do stycznia 1917 r. nie było (w oryginale „beło” — J.K.) czynne, teraz od stycznia 1917 znów my nazad do życia powołali (gniazdo — J.K.) i mamy teraz 27 członków. Dużo powróciło tych starych i kilku się nowych, młodych wpisało i prosimy Naczelnika Okręgowego, aby nam przysłał ćwiczenia na rok 1917. Czołem”⁴³.

Porównując stany liczebne organizacji sokolich na wychodźstwie z końca 1913 r. z ich liczebnością podawaną na przełomie 1916/1917 r., łącznie z uwzględnieniem podawanej liczby członków zmobilizowanych na wojnę, zauważamy bez trudu, że liczebność Sokoła w tym okresie wzrosła. Można przypuszczać, że przyjmowano do tej organizacji, mimo wojny, wielu ludzi młodych na krótko przed ich powołaniem do armii. Nie można wykluczać, że był to celowy, częściowo konspiracyjny werbunek z myślą o szkoleniu kadry dla przyszłego wojska polskiego. Skądinąd wiadomo, że również służbę w armii pruskiej traktowały organizacje konspiracyjne jako przygotowanie wojskowe do walki o niepodległość Polski⁴⁴.

W 1917 r. znacznie ożywiło swoją działalność Zjednoczenie Zawodowe Polskie uznane pod koniec 1916 r., podobnie jak niemieckie związki zawodowe, za organizację o dużym znaczeniu ze względu na przedłu-

⁴² F. Mańkowski, *op. cit.*, ss. 133 - 134.

⁴³ APP, Zw. Sok. Pol. w państwie niemieckim, 18, f. 45.

⁴⁴ APP, Zw. Sok. Pol. w państwie niem., 18 (kwestionariusze statystyczne gniazd z Zagłębia Ruhry za 1916 r.). Zdobywanie wszechstronnego wykształcenia wojskowego w armii niemieckiej było na przykład programowym postulatem ZET-u. Por.: B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*. Warszawa 1973, s. 13.

żającą się wojnę⁴⁵. Nawiązało ono stosunkowo niezłą współpracę z niemieckimi związkami zawodowymi, a liczba jego członków i dochody zaczęły znów wzrastać⁴⁶. Podjęło też Zjednoczenie Zawodowe Polskie prace przygotowawcze w związku z zarysowującą się perspektywą odbudowy niepodległej Polski i powrotu wychodźstwa do kraju. Z inicjatywy Franciszka Mańkowskiego popartej przez Jana Brejskiego, Jana Kierczyńskiego z Herne, Marcina Milczyńskiego z Recklinghausen, J. Jakubowicza i kilku innych założono w lipcu 1917 r. polski Bank Robotników w Bochum. Jego dyrekcja została ściśle powiązana z poznańskim Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, a patronem został ks. Stanisław Adamski. Depozyty składane w Banku Robotników szybko wzrastały (1918 r. — 1,165 mln marek, 1919 r. — 7,993 mln marek) i miały służyć zarówno celowi oświaty robotniczej, jak też zabezpieczenia bytu rodzin robotniczych z uzyskiwanych zysków⁴⁷.

Również w ośrodku berlińskim zaczęto w 1917 r. rozważać perspektywy powrotu polskich wychodźców do kraju. Sprawą tą zajął się Komitet Polityczny przy współudziale Towarzystw Wyborczych, Okręgu V Sokoła i innych organizacji. Porozumiano się także z Radą Narodową w Poznaniu. Na walnym zjeździe delegatów organizacji polskich w Berlinie 15 lipca 1917 r. powołano Komisję dla spraw wychodźstwa z Władysławem Herzem na czele. Biura Komisji mieściły się w lokalach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy⁴ Holzmarktstr. 10, a kierował nimi, jako sekretarz, Bolesław Miedziński. Komisja ukonstytuowała się definitywnie w grudniu 1917 r. jako Komitet Reemigracyjny⁴⁸.

Ważnym posunięciem kierownictwa ruchu polskiego na wychodźstwie było utworzenie w dniu 17 października 1917 r. w Wanne w Westfalii Narodowego Stronnictwa Robotników (NSR). Reprezentowało ono polityczne interesy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jako najsilniejszej organizacji wychodźstwa polskiego w Niemczech. Wkrótce po założeniu NSR skupiało 8387 członków, a w sierpniu 1918 r. liczyło już ponad 10 tys. członków⁴⁹. Jej oblicze ideowe charakteryzował polski nacjona-

⁴⁵ Ch. Klessmann, *Polnische Bergarbeiter im Ruhrgebiet 1870-1945. Soziale Integration und nationale Subkultur einer Minderheit in der deutschen Industriegesellschaft*. Göttingen 1978, s. 114.

⁴⁶ F. Mańkowski, *op. cit.*, ss. 140-141.

⁴⁷ *Ibidem*, ss. 142-145; Ch. Klessmann, *op. cit.*, s. 114.

⁴⁸ *Polacy w Berlinie*, *op. cit.*, ss. 404-407. Decyzję o potrzebie zorganizowania systematycznego powrotu wychodźstwa do kraju podjął Komitet Polityczny w Berlinie już 22 XI 1916. Delegatem do Komitetu Reemigracyjnego z ramienia Rady Narodowej został Leon Barciszewski, członek Komitetu Politycznego z Berlina.

⁴⁹ F. Mańkowski, *op. cit.*, ss. 142, 145; Cz. Demel, *Stanowisko wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego wobec Wielkopolski w okresie rządów Komisariatu NRL — listopad 1918 — czerwiec 1919*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1974, s. 186.

lizm, solidaryzm społeczny i wrogość wobec socjalistycznych organizacji robotniczych. Mimo rozbieżności z krajowymi ośrodkami partyjnego życia politycznego, co nadawało NSR pewnych cech radykalizmu społecznego wynikającego przede wszystkim z robotniczego składu kierownictwa partii i reprezentowania przez nią wychodźstwa zarobkowego, utworzyło ono w listopadzie 1918 r. wspólny front z wielkopolską endecją, nawołując ludność polską do spokojnego oczekiwania na decyzje konferencji pokojowej⁵⁰.

W ostatnich miesiącach wojny, gdy klęska Niemiec nie ulegała już wątpliwości i wewnątrz państwa narastał kryzys materialny i moralny, wśród Polaków w Niemczech wytworzył się stan przygotowań i pogotowia. Nastrojom niepodległościowym z tendencją aktywnej działalności ulegały także organizacje, które wcześniej prowadziły politykę wyczekiwania, jak endecja, NSR, Zjednoczenie Zawodowe Polskie czy Sokół. Czołowi działacze tych organizacji na wychodźstwie utrzymywali tajny kontakt z działającym w Poznaniu od lipca 1918 r. Centralnym Komitetem Obywatelskim i jego siedmioosobowym zarządem z ks. Stanisławem Adamskim i Adamem Poszwińskim na czele. Kierownictwo poznańskie zajmowało nadal stanowisko wyczekujące.

Wybuch rewolucji w Niemczech był bezpośrednią przyczyną, która skłoniła w listopadzie 1918 r. kilku działaczy wychodźstwa polskiego do powołania, w ramach najlepiej do tego przygotowanej organizacji jaką był Sokół, zakonspirowanych drużyn-grup bojowych. Akcję tę zainicjowali w Zagłębiu Ruhry: Wawrzyn Ryba naczelnik Okręgu VII z Oberhausen (wcześniej był on naczelnikiem gniazda w Kolonii), Jan Kierczyński z Herne (znany działacz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego a także sokolstwa) oraz Franciszek Mańkowski, przewodniczący oddziału górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Po dojściu do tej grupy w grudniu dwóch dalszych działaczy Sokoła, a mianowicie Edmunda Bi-gońskiego i Aleksandra Trzeciaka, tworzyła ona tzw. komitet ścisły, który utrzymywał stały kontakt z Wielkopolską celem udzielenia jej zbrojnej pomocy. Do szerokiego „komitetu organizacyjnego” przerzutu sokolów do Poznania należeli: Franciszek Spsychalski (skarbnik gniazda Dortmund I), Ignacy Ostrowski (prezes gniazda Herne-Baukau), Andrzej Rebelka (zastępca prezesa gniazda Sokoła z Złokomorowie na Łużycach) oraz Marcin Szpurek, Marcin Jarczyński (z Habinghorst), Jan Kulczyński, Stanisław Szwabiec i Jan Jankowiak⁵¹. Komitet ten zajął się

⁵⁰ Cz. Demel, *op. cit.*, ss. 186 - 190.

⁵¹ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, ss. 63 - 64; A. Ryfowa, „Sokół” w latach dążeń ... s. 225. A. Ryfowa podaje także: „Na wychodźstwie pracę nad przygotowaniem ochotników do powstania, ich wyćwiczenie i uzbrojenie prowadziły tamtejsze gniazda już od połowy 1918 r. Rozpoczęto od organizowania zlotów okręgo-

organizacją zakonspirowanych drużyn sokolich, które miały być przerzucane do Wielkopolski. Werbunek członków drużyn „bojowych” odbywał się na zasadzie całkowitej odpowiedzialności osobistej spiskowców⁵². Zakonspirowana komórka sokolska zajmująca się organizacją przerzutu ludzi do przygotowywanego powstania w Wielkopolsce działała również w Berlinie. Należał do niej m. in. Józef Ciastowski, inicjator kilku lokalnych organizacji Sokoła w tym rejonie Niemiec, jeden z wybitniejszych jego działaczy⁵³.

Westfalski „komitet ścisły” utworzył na początku grudnia 1918 r. specjalną drużynę wywiadowczą, której celem było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z działającym w Poznaniu od końca października Wydziałem Wojskowym przy Centralnym Komitecie Obywatelskim kierowanym przez przywódców Narodowej Demokracji. Członkiem Wydziału Wojskowego w Poznaniu był m. in. Julian Lange, wówczas naczelnik Związku Sokoła Polskiego w Państwie Niemieckim, wcześniej, do 1910 r., naczelnik okręgu w Berlinie⁵⁴. W skład drużyny wywiadowczej, która przybyła do Poznania, wchodził między innymi: Franciszek Ratajczak z gniazda Wanne, Stefan Adamczak z Langendreer, Wincenty Szczęsny z Kottenburg, Stefan Walkowiak z Kastrop⁵⁵, a także Ignacy Bereszyński. Bereszyński, zwolniony z armii pruskiej 6 grudnia 1918 r., krótko tylko zatrzymał się w Herne, gdzie zamieszkiwał wraz z rodziną i już 10 grudnia stanął w Poznaniu, oddając się do dyspozycji Naczelnej Rady Ludowej, która powierzyła mu organizowanie Straży Ludowej w powiatach Poznań, Pleszew, Wolsztyn oraz na południowym terenie Wielkopolski⁵⁶. Działacze poznańscy kontaktując się z konspiracyjnymi grupami, do których należała również grupa wywiadowcza Sokoła, zalecili im utrzymanie gotowości do działań i ścisłej tajemnicy organizacyjnej do czasu czynu zbrojnego. Ta powściągliwość świadczyła o ścisłym powiązaniu akcji sokolstwa z emigracji z kierownictwem ugrupowania endec-

wych, które służyły do sprawdzenia sił liczebnych, a jednocześnie były środkiem agitacji werbunkowej do szeregów 'Sokoła'. Odbyły się one we wszystkich okręgach w miesiącach czerwcu i lipcu. Już wówczas zrezygnowano z ćwiczeń gimnastycznych i sportowych na rzecz ćwiczeń wojskowych, musztry, marszów itp.”

⁵² B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 64; A. Ryfowa, *Działalność niepodległościowa na terenie Niemiec w I połowie XX w.* „Koszalińskie Studia i Materiały” nr 2/1983 (druk 1985), s. 73.

⁵³ Polacy w Berlinie, *op. cit.*, ss. 226, 479-480. J. Ciastowski pośredniczył w wysyłaniu ochotników polskich do kraju.

⁵⁴ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 64. O Julianie Langem p. artykuł w *Wielkopolskim Słowniku Biograficznym*. Warszawa—Poznań 1981, s. 405.

⁵⁵ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 64.

⁵⁶ D. Blecking, *op. cit.*, ss. 252-253; Dokument 6: Lebenslauf des Sokolturners Ignacy Bereszyński (w tłum. autora na jęz. niem.).

kiego w Poznaniu, które starało się w ten sposób zapewnić sobie wpływ na tworzenie armii polskiej w Wielkopolsce⁵⁷.

Z grupy wywiadowczej do Bochum powrócił ok. 17 grudnia jedynie Wincenty Szczęsny, przekazując „komitetowi ścisłemu” zalecenia Wydziału Wojskowego. Pozostali członkowie drużyny zaciągnęli się głównie w szeregi poznańskiej Służby Straży i Bezpieczeństwa, oddziałów tworzonych legalnie, lecz opanowanych przez zwolenników walki niepodległościowej⁵⁸.

Tymczasem w zachodnich rejonach Niemiec bez poważniejszych przeszkód odbywał się proces organizacji kolejnych drużyn bojowych, podporządkowanych zwykle naczelnikom lub prezesom okręgów Sokoła. Najlepiej zorganizowany był okręg X — Herne, gdzie akcją kierował Ignacy Ostrowski⁵⁹. Wykorzystując panujący w Niemczech chaos rewolucyjny, przedostawały się do Poznania kolejne grupy bojowe lub indywidualni ochotnicy. Stosunkowo bliskie kontakty Poznania z Berlinem sprawiały, że ze stolicy Niemiec przybywały do Wielkopolski różnymi drogami, nierzadko za pośrednictwem legalnego Polskiego Biura Reemigracyjnego, samorzutnie tworzone grupy ochotników lub indywidualni ochotnicy. Nie było gniazda Sokoła, „gdzieby nie znajdowała się zakonspirowana grupa, która pracowała dla sprawy polskiej”⁶⁰. Znaczna część ochotników spośród wychodźstwa, zwłaszcza przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego, udawała się od razu do Kongresówki i tam wstępowała do tworzących się formacji polskich⁶¹.

Po wybuchu rewolucji listopadowej w Niemczech Centralny Komitet Obywatelski w Poznaniu za zgodą naczelnego prezesa prowincji rozpoczął działalność legalną, a dnia 11 listopada został przemianowany na Radę Ludową, która 12 listopada wyłoniła spośród siebie Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w składzie: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński. Komisariat NRL przeprowadził wybory delegatów do Sejmu Dzielnicowego, który zebrał się w Poznaniu 3 grudnia i wyłonił z siebie 80 osobową Naczelną Radę Ludową. Faktyczną władzę sprawował jednak nadal poszerzony teraz Komisariat NRL (dokoopowano do niego Władysława Seydę, Stefana Łukaszewskiego i Józefa Rymera — działacza Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, który przybył

⁵⁷ Cz. Demel, *op. cit.*, s. 189; S. Kubiak, *W przededniu wybuchu powstania 11 XI — 27 XII 1918*. W: *Powstanie Wielkopolskie*. Praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Poznań 1968, ss. 128 - 129.

⁵⁸ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 64.

⁵⁹ W. Ryba, *Udział sokolstwa westfalsko-nadreńskiego w walkach o wolność*. „Dziennik Bydgoski” nr 297/1933, s. 6. Por. B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 64.

⁶⁰ *Polacy w Berlinie*, *op. cit.*, s. 226.

⁶¹ *Ibidem*, ss. 226 - 227.

do Poznania z Berlina)⁶². W Sejmie Dzielnicowym, liczącym 1399 delegatów, reprezentowane było również wychodźstwo z głębi Niemiec, które przysłało 133 delegatów. Z Berlina przybyli nań m. in.: Antoni Gołąbek, Stanisław Konatkowski, Feliks Koszutski, Władysław Herz, Stanisław Libera, Feliks Chruszczyński, Józef Ciastowski, Franciszek Tyrakowski, Jan Schmidt, Augustyn Gliniecki⁶³. Siedmiu przedstawicieli wychodźstwa znalazło się również w NRL; byli to: Wawrzyn Ryba (Oberhausen), Franciszek Mańkowski (Bochum), Stanisław Piecha (Bochum), Feliks Kaspzrak (Berlin), Feliks Koszutski (Berlin), Jan Smidowicz (Hamburg) i Franciszka Wilczkowiakowa (Wanne)⁶⁴. Gorącym rzecznikiem wychodźstwa był w NRL również Jan Brejski, właściciel i wydawca „Wiarusa Polskiego” w Bochum, prezes polskiego Komitetu Wykonawczego tamże, lecz przebywający najczęściej w kraju.

Naczelna Rada Ludowa, jakkolwiek prowadząca politykę wyczekiwania na decyzję mocarstw w sprawie Wielkopolski oraz w swej większości przeciwna kontaktom z władzami polskimi w Warszawie, popierała jednak przerzucanie ochotników z wychodźstwa do kraju i przeznaczyła na ten cel kwotę 50 tys. marek przewiezionych przez T. Trzeciaka do Banku Robotników w Bochum, gdzie zostały zdeponowane na nazwisko Jana Kierczyńskiego⁶⁵. Już po wybuchu Powstania Wielkopolskiego utworzono w Poznaniu przy Dowództwie Głównym komórkę kierowaną przez oddelegowanych tam członków westfalskiego „komitetu ścisłego” Aleksandra Trzeciaka i Edmunda Bigońskiego, która organizowała przerzuty i dokonywała podziału ochotników na trzy grupy przeznaczone do wojsk wielkopolskich, do Lwowa bądź na front litewsko-białoruski. Kompetencje tej placówki rozciągały się na całość wychodźstwa polskiego w Niemczech⁶⁶.

Większość wychodźczych ochotników-uczestników powstania wielkopolskiego przybyła na teren Poznańskiego już po wybuchu powstania. Niemniej można szacować, że przed 27 grudnia 1918 r. znalazło się w Poznańskim co najmniej około tysiąca Polaków z wychodźstwa w zachodnich i środkowych rejonach Niemiec. Genezę tej obecności wyjaśniają:

1. przesunięcia na podstawie rozkazów dowództwa niemieckich jed-

⁶² S. Kubiak, *op. cit.*, s. 129 i n.

⁶³ Cz. Demel, *op. cit.*, s. 190; *Polacy w Berlinie*, *op. cit.*, s. 479 i n. (krótkie biogramy).

⁶⁴ Cz. Demel, *op. cit.*, s. 190; *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu*, Poznań 1918 (w grudniu).

⁶⁵ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 65.

⁶⁶ *Ibidem*, ss. 65 - 66.

nostek wojskowych, w których służyli wychodźcy; były to w dużej mierze oddziały niemieckie powracające z frontu wschodniego;

2. niezorganizowany powrót żołnierzy zdemobilizowanych, rekrutujących się spośród wychodźstwa, a zatrzymujących się teraz w stronach rodzinnych w kraju; do tej grupy można również zaliczać dezertersów;

3. zorganizowany przerzut ludzi zainicjowany przez organizacje polskie na obczyźnie, głównie przez towarzystwa gimnastyczne Sokoła⁶⁷.

Przykładem grup żołnierskich z wychodźstwa przesuniętych rozkazami dowództwa niemieckiego do Poznańskiego było około 200 Polaków z Berlina, przebywających w chwili wybuchu powstania w Forcie Raucha w Poznaniu pod komendą Edmunda Krausego⁶⁸. Weszli oni w skład batalionów Służby Straży i Bezpieczeństwa i obsadzali fort dla strony polskiej w porozumieniu z POW już przed wybuchem powstania, a po jego wybuchu od 27 grudnia wieczorem ubezpieczali miasto od strony Biedruska, obsadzając dworzec kolejowy na Tamie Garbarskiej, Gazownię Miejską oraz most na Warcie, a także usunęli Niemców z gmachu Ziemstwa Kredytowego i Dyrekcji Poczty. W kompanii Krausego, złożonej głównie z Polaków z Berlina, znajdował się jako dowódca 3 plutonu Franciszek Ratajczak, przerzucony z Westfalii w drużynie Sokoła, który poległ w walce o gmach Prezydium Policji w centrum miasta⁶⁹. Był on pierwszym Polakiem poległym w Powstaniu Wielkopolskim, a jego nazwisko stało się symbolem udziału wychodźstwa w walkach o uwolnienie Wielkopolski spod władzy pruskiej, przesłaniając swą indywidualną wymową fakt masowego udziału wychodźstwa w tych wydarzeniach, jak chociażby fakt udziału kilkuset Polaków z Berlina w opanowaniu miasta przez stronę polską.

Liczni Polacy z wychodźstwa, po demobilizacji z armii niemieckiej przybyli do Wielkopolski i wzięli udział w wydarzeniach składających się na uwolnienie spod zaborczej władzy. Przykładem może być wspomniany wyżej Ignacy Bereszyński z Herne.

Ogółem szacuje się że w Powstaniu Wielkopolskim wzięło udział około 6 tys. ochotników polskich z terenów Niemiec, rozrzuconych w różnych formacjach tworzonych w trakcie powstawania wojsk polskich. Po wybuchu powstania akcja organizowanych przerzutów nasiliła się; równocześnie wzrosły trudności jej realizacji. Strona niemiecka starała się zatrzymać na kolejowych stacjach granicznych i w pasie przyfrontowym wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 45 lat, a następnie odsyłać

⁶⁷ *Ibidem*, s. 66.

⁶⁸ *Ibidem* (z powołaniem się na materiały źródłowe z Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku).

⁶⁹ A. Czubiński, *op. cit.*, ss. 198-202; M. Olszewski, *Ratajczak Franciszek (1887-1918)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX: 1987, z. 4, ss. 625-626.

ich do obozów zorganizowanych w Żaganiu (Sagan) i we Frankfurcie nad Odrą⁷⁰. Pomimo tego przedostawały się całe grupy, częściowo legalnie za pośrednictwem Polskiego Biura Reemigracyjnego w Berlinie. Sprawa przedostania się ochotników z wychodźstwa nie została dotychczas zbadana i napotyka na duże trudności z powodu braku autorytatywnych źródeł.

Należy także mieć na względzie fakt, że wielu uczestników Powstania Wielkopolskiego przeszło swój wieloletni staż pracy i pobytu na wychodźstwie, działało tam w polskich organizacjach, a powróciło do kraju znacznie wcześniej, przed wybuchem wojny światowej. Spośród czołowych działaczy sokolstwa polskiego, odgrywających niepoślednią rolę w Powstaniu Wielkopolskim, można tu wymienić chociażby Juliana Langego⁷¹. Z mniej znanych na uwagę zasługują Jan Mertka, pierwszy z poległych w rejonie Ostrowa (27 XII 1918), obok Franciszka Ratajczaka jeden z pierwszych poległych w walkach, Ignacy Kujawa i Stanisław Robakowski — obaj uczestnicy walk na froncie północnym w oddziałach zorganizowanych w rejonie Wrześni⁷².

Uzupełniające informacje o udziale w powstaniu wychodźstwa z głębi Niemiec mogą przynieść poszukiwania mogił powstańców. Tak na przykład na cmentarzu w Ostrzeszowie w kwaterze powstańców wielkopolskich wśród kilkunastu poległych pochowano również dwóch uczestników powstania z Westfalii, a mianowicie Wacława Ziółkowskiego z Ham-

⁷⁰ B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 67; A. Ryfowa, *Działalność niepodległościowa ...*, s. 74.

⁷¹ Por. przypis 54.

⁷² O okolicznościach śmierci J. Mertki pisał: Z. Wieliczka, *Od Prosnego po Rawicze. Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego*. Poznań 1931, ss. 50-51 (także fot. J. Mertki). Por. także: A. Czubiński, *op. cit.*, ss. 246-248. Jan Mertka urodzony 27 lipca 1899 r. w Przygodzicach już jako kilkunastoletni chłopak znalazł się w Bochum, potem w Weitmar, zdobywając tam zawód monter-elektryka. Zmobilizowany do armii niemieckiej przebywał z początkiem 1918 r. w Cottbus, skąd w listopadzie 1918 r. wrócił w strony rodzinne i jako ochotnik zaciągnął się do formującego się w Ostrowie pułku piechoty, a wkrótce potem do batalionu pogranicznego w Szczypiornie. Zginął, pełniąc służbę pod Boczkowem k. Ostrowa Włkp., 27 grudnia 1918 r. od kul *Grenzschatz*. Informację biograficzną podają za: S. Paćcyna, *Śladami powstańców wielkopolskich — Jan Mertka*. Ostrów 1978 (druk okolicznościowy). O Ignacym Kujawie i Stanisławie Robakowskim p.: A. Ciszak, *Września i powiat wrzesiński w okresie Powstania Wielkopolskiego 1918/1919*, Września 1968, ss. 169-170, 171-172 (biogramy). Inne przykłady ochotników z wychodźstwa podają: B. Polak, M. Rezler, *op. cit.*, s. 66, wymieniając: S. Zawartowskiego, W. Gielniaka, W. Skarbińskiego, W. Przybylskiego, J. Szymańskiego. Podają też, że z grupą ochotników w styczniu 1919 r. przybyli do Wielkopolski: Wojciech Juskowiak, Józef Gabryszak, Wawrzyn Jurczyński i W. Stanisławski. W artykule T. Wawrzyńskiego, *op. cit.*, ss. 122-123 podano przykła-

born⁷³ i Franciszka Kuczkowskiego (z „Westfalii”, bez podania miejscowości).

Rozszerzenie badań i ich pogłębienie pozwoli zapewne wydobyć wiele nieznanych faktów z udziału wychodźstwa w Powstaniu Wielkopolskim, a także — co jest również godne szczególnej uwagi — w życiu niepodległej Polski. Pozwoli również na uwydatnienie integracji wychodźstwa zarobkowego na tereny etnicznie niemieckie ze społecznością polską na ziemiach zaboru pruskiego.

dowo 4 skrócone życiorysy wychodźców-uczestników powstania, a mianowicie: Stanisława Jeżewskiego, Jakuba Jurgi, Walentego Juškowiaka i Jana Kaufki.

⁷³ Z. Wieliczka, *op. cit.*, s. 181 podaje, że Wacław Ziółkowski był żołnierzem z batalionu pogranicznego w Szczypiornie („stary szczypiorniak”) i poległ 13 lutego 1919 r. w Turzach (Turze) pod Ostrzeszowem.